



cenne, bezcenne/utracone

Redakcja:

Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych

Narodowa Instytucja Kultury

02-916 Warszawa, ul. Okrężna 9

tel.: (0-22) 651-53-00, (0-22) 651-75-00;

faks: (0-22) 642-11-85

e-mail: biuro@oozp.org.pl

www.oozp.org.pl

Redaktor naczelna: Barbara Kobielska

Oprac. graficzne: Marek Pękalski

Oprac. stylistyczne: Krystyna Juriewicz

Korekta: Krystyna Juriewicz

Tłumaczenie: Marzenna Rączkowska

Wydawca: Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych

Realizacja: Stelko Sp. z o.o.

Na zlecenie Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych

Zamówienia na egzemplarze prosimy kierować na adres redakcji.

W NUMERZE:

str. 3 OD WYDAWCY

**str. 5 WŁADYSŁAW ŚLESIŃSKI
FAŁSZERZE, FAŁSZERSTWA
I ICH ZWALCZANIE**

**str. 10 DARIUSZ MARKOWSKI
SYGNATURA A DZIEŁO SZTUKI**

**str. 13 ANNA ŻAKIEWICZ
O FAŁSZOWANIU PORTRETÓW
WITKACEGO**

**str. 16
PRAWDZIWE FAŁSYFIKATY
ROZMOWA Z JERZYM
STELMACHEM**

**str. 20 MONIKA BRANICKA
LEWE NOWOSIELE**

**str. 23 MIROSŁAW WACHOWIAK
WYBRANE METODY BADAŃ
MALARSTWA OLEJNEGO
XIX i XX w.**

**str. 27 PAWEŁ RYBICKI
TECHNICZNOKRYMINA-
LISTYCZNE BADANIA
DZIEŁ SZTUKI**

**str. 33 JANUSZ MILISZKIEWICZ
BANK EKSPERTYZ CZY
BANK EKSPERTÓW**

**str. 36 ANNA SKALDAWSKA
ROLA SŁUŻBY CELNEJ
W WALCE Z FAŁSYFIKATAMI**

**str. 40 ANDRZEJ RYSZKIEWICZ
JESZCZE O FAŁSZERZACH
DZIEŁ SZTUKI**

**str. 42 OPRAC. MONIKA BARWIK
KATALOG STRAT**

**str. 46 OPRAC. MARIA
ROMANOWSKA-ZADROŻNA
KATALOG STRAT WOJENNYCH
1939-1945**

Od Wydawcy

Poczynając od pierwszego tegorocznego numeru *Cenne, Bezcenne/Utracone*, rozpoczęliśmy wprowadzanie na jego łamy nowej tematyki - fałszerstwa dzieł sztuki i zabytków ruchomych. Naszą intencją jest przyjrzenie się w bardzo szerokim aspekcie problematyce fałszerstw tej kategorii przedmiotów. Bieżący numer pisma w całości jest poświęcony podstawowym zagadnieniom związanym z fałszerstwami sztuki. Publikacje na te tematy nie należą do częstych, dlatego przypominamy kilka wartościowych materiałów, które już wcześniej się ukazały w różnych wydawnictwach.

Problem fałszyfikatów znany jest chyba wszystkim uczestnikom rynku sztuki, tyle że raczej głośno się o nim nie mówi. W rozmowach z antykwariuszami, marszandami, ekspertami, policją, przedstawicielami prokuratury, środowisk prawnych interlokutorzy zgodnie potwierdzają, że jest to rzeczywisty problem. Jedni go marginalizują, inni przedstawiają katastroficzne wizje. Prawnicy wskazują na brak odpowiednich narzędzi do skutecznego zwalczania tego procederu. Nie jest to jedyna trudność, równie gorące dyskusje, w odniesieniu do różnych kategorii zabytków i dzieł sztuki (np. grafika, meble, broń itd.), prowadzone są wokół problemu jednoznacznego określenia, czym jest oryginał, kopia, replika, warsztat, szkoła, fałszykat.

Kiedy zaczynamy mówić o fałszyfikacie? Fałszerstwo i fałszykat to pojęcia bardziej z zakresu prawa karnego, kryminologii niż historii sztuki. Wydaje się, że punktem wyjścia są okoliczności, w jakich konkretny obiekt jest przedstawiany. Ten sam obraz w pewnych okolicznościach może być uznany za fałszykat, a w innych nie. Weźmy autentyczny obraz nieznanego artysty z XIX wieku. Jeśli trafi na rynek z taką atrybucją, nikt nie będzie podważał jego autentyczno-

ści. Stan wiedzy na jego temat pozwala bowiem stwierdzić, że mamy do czynienia właśnie z XIX-wiecznym obrazem nieznanego artysty. Jeśli jednak ten sam obraz zostanie przypisany konkretnemu artyście i jako taki będzie sprzedawany, wówczas staje się fałszykatem. Władysław Ślesieński, w książce *Fałszerstwa rzemiosła artystycznego** tak definiuje pojęcie fałszyfikatu: *Za fałszyfikaty należy uznawać dzieła sztuki, które zostały świadomie sporządzone w celu naśladowania i upośrodkowania czegoś, czym nie są, głównie dla osiągnięcia korzyści materialnych. Wyróżnić można dwie drogi prowadzące do tego celu – przez podrobienie lub przerobienie oryginału.* Autor zawęził pojęcie fałszyfikatu tylko do dzieł sztuki. W rzeczywistości obejmuje ono znacznie większą grupę przedmiotów. Nie każdy zabytek sztuki użytkowej jest dziełem sztuki. Każdy z nich jednak może być fałszykatem.

Przedmiotu będącego kopią lub naśladownictwem sprzedawanego z taką właśnie informacją nikt nie będzie nazywał fałszykatem. Jeśli jednak ten sam przedmiot pojawi się na rynku i będzie przedstawiany jako oryginał, zostanie opisany jako fałszykat. Nieostrość pojęć powoduje, że w zależności od tego czy dany przypadek analizowany będzie z punktu widzenia historii sztuki, czy z różnych dziedzin prawnych będziemy



mogli spotkać się z różnymi formami jego opisanie.

Trudności związane ze zdefiniowaniem poszczególnych przypadków wynikają nie tylko z braku precyzyjnych pojęć, ale również z problemów dotyczących badań autentyczności zabytków. Brak wypracowanej metodyki prowadzenia badań powoduje, że osoby wydające opinie czy ekspertyzy stosują do oceny tego samego przedmiotu bardzo różne kryteria. Ciągłe podstawą wydawanych ocen jest przysłowiowe *szkielko i oko*. Wiele osób zwraca uwagę, że jednym z podstawowych problemów jest brak przepisów prawnych regulujących zasady działania ekspertów oraz ich odpowiedzialności.

W kontekście zwalczania fałszerstw warto przyrzeć się skuteczności wprowadzonych w Polsce przepisów. W Polsce dopiero od niedawna przestępstwo *fałszerstwa zabytków* zaistniało w systemie prawnym, przedtem każda tego typu sprawa była rozpatrywana w procesie o oszustwo. Spory ciągną się latami. Wymiar sprawiedliwości z trudem sobie radzi z zawiłościami w dziedzinie, jaką jest historia sztuki i różnicami zdań pomiędzy ekspertami.

Nowelizacja ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2006 roku wprowadziła dwa przepisy karne – art.109 a i 109 b. Pierwszy skierowany jest bezpośrednio przeciwko fałszerzowi - *Kto podrabia lub przerabia zabytek w celu użycia go w obrocie zabytkami, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2*. Drugi powinien pomagać zwalczać obrót fałszyfikatami - *Kto rzecz ruchomą zbywa jako zabytek ruchomy albo zbywa zabytek jako inny zabytek, wiedząc, że są one podrobione lub przerobione, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2*. Pomimo kilku lat obowiązywania tych przepisów jeszcze nie udało się ich w praktyce zastosować. Czy dlatego, że na polskim rynku nie występują fałszyfikaty? Powód jest zupełnie inny. Zastosowanie tych przepisów jest niezwykle trudne od strony dowodowej. Brzmienie art.109 a powoduje, że stojąc nawet przy fałszerzu w trakcie wykonywania przez niego fałszyfikatu nie jesteśmy w stanie nic zrobić, dopóki nie będziemy mogli udowodnić zamiaru fałszerza - w celu użycia go

w obrocie zabytkami. Udowodnienie zamiaru jest chyba jednym z najtrudniejszych do przeprowadzenia dowodów. Podobnie sprawa wygląda w drugim przypadku. Jak udowodnić sprzedawcy, że zbywając przedmiot wiedział, iż ten jest fałszyfikatem? Pomimo prób podjęcia spraw ewidentnych fałszyfikatów, kończyły się one na poziomie prokuratury decyzjami o odmowie wszczęcia postępowania. Zażalenia na decyzje prokuratury odrzucał sąd. Taka sytuacja nie świadczy wcale o złej woli organów ścigania, ale stanowi skutek brzmienia przytoczonych wcześniej przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Tego czego najbardziej w tej chwili potrzeba, to możliwości ściągania z rynku sztuki krążących tam fałszyfikatów. Jest to chyba nawet ważniejsze od ścigania samych fałszerzy. W jednej z opisywanych w prasie spraw obraz, którego autentyczność jest kwestionowana przez kilku ekspertów, oferowany był do sprzedaży w różnych miejscach. Odmowa przyjęcia go do sprzedaży w jednym miejscu skutkowałą poszukiwaniem kolejnego, podczas gdy przy właściwym systemie prawnym już z pierwszego miejsca sprzedaży nie powinien wrócić do swojego właściciela. Czy w przypadku fałszyfikatów nie może funkcjonować podobny system jak ten, który dotyczy fałszywych banknotów? Jeśli posługujemy się fałszywym banknotem i ten zostanie rozpoznany, nikt nam go już nie odda. Następuje przepadek. Czy podobny mechanizm nie mógłby funkcjonować w przypadku wprowadzanych do obrotu fałszyfikatów. Jeśli policji włoskiej udaje się ściągać z rynku sztuki każdego roku kilka tysięcy fałszywych zabytków, oznacza to, że istnieją takie rozwiązania, które pozwalają na efektywną walkę z tym procederem.

Można byłoby mnożyć problemy związane z fałszerstwami, fałszyfikatami i oszustwami dotyczącymi zabytków. Chcielibyśmy rozpocząć na łamach naszego pisma merytoryczną dyskusję, która być może doprowadzi do wypracowania propozycji organizacyjnych i prawnych, w konsekwencji ograniczających obrót fałszyfikatami i usprawniających zwalczanie tej kategorii przestępstw. Temu celowi miała służyć planowana na

listopad trzydniowa konferencja. Prace nad nią trwały od końca ubiegłego roku. Dzięki radzie programowej, do której weszli wybitni specjaliści, udało się przygotować bardzo ciekawy program, gwarantujący wysoki poziom merytoryczny oraz przedstawienie pełnego spektrum spraw związanych z problematyką fałszerstw sztuki i problemów ich zwalczania. Pomimo dość szeroko deklarowanego zainteresowania konferencją różnych środowisk (między innymi antykwariuszy, organów ścigania, muzealników) zostaliśmy zmuszeni do odwołania konferencji z powodu ... braku chętnych do wzięcia w niej udziału!

Czy temat fałszerstw sztuki i jego zwalczania jest tak nikły, że nie trzeba się nim zajmować? Wątpliwe, biorąc pod uwagę to, o czym można przeczytać w ogólnodostępnej prasie. Czy może jest to temat niewygodny, a może nawet wstydlivy dla wielu środowisk. Nie wiemy. Formuła dużej konferencji się nie sprawdziła. Nie zaniechamy jednak poruszania tej tematyki. Szkoda byłoby zaprzepaścić prawie rok pracy i zrezygnować z publicznego przedstawienia niezwykle ciekawych prelekcji. W przyszłym roku zamierzamy wprowadzić cykl jednodniowych seminariów, na których będą poruszane poszczególne tematy związane z fałszerstwami sztuki i ich zwalczaniem. Mam nadzieję, że ta forma spotkań i wymiany doświadczeń będzie cieszyła się zdecydowanie większym zainteresowaniem.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować za udział w pracach nad właściwym przygotowaniem programu konferencji członkom rady: prof. dr. hab. Jerzemu Miziołkowi, prof. dr. hab. Tadeuszowi Tomaszewskiemu, dr. Wojciechowi Szafrzańskiemu, dr. Kamilowi Zeidlerowi, podinsp. Janowi Mikołajczakowi z Komendy Głównej Policji i przedstawicielowi Stowarzyszenia Antykwariuszy Polskich Andrzejowi Ochalskiemu. Mam nadzieję, że nadal będą nas wspierać swoją wiedzą i doświadczeniem. ■

PIOTR OGRODZKI

*Władysław Ślesński, *Fałszerstwa rzemiosła artystycznego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1994, str. 8.